Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 29 marca 1912 Nr. 72

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20 — za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ciężka walka o kanały.

Pierwsze czytanie noweli kanałowej. — Opozycya przeciw kanałom. — Uchwała Związku niemieckiego. Groźby Rusinów. — Wspólna akcya Koła polskiego z socyalistami polskimi. — Los gabinetu hrabiego Stürghka.

Dzisiaj we czwartek odbędzie się pierwsze czytanie **ustawy kanałowej** w Izbie posłów, przyczem prezes dr Leo wypowie imieniem Koła Polskiego deklaracyę, precyzującą stanowisko i żądania polskie w tej najdonioślejszej dziś ekonomicznej sprawie kraju.

Już z okazyi pierwszego czytania noweli kanałowej przyjdzie w Izbie do znamiennych starć między stronnictwami, wyłonią się takie różnice zapatrywań i podniosą się takie żądania poszczególnych grup, że z obawą należy spoglądać w przyszłość.

„**Niemiecki Związek Narodowy**“ powziął już doniosłą w skutkach uchwałę:

„iż ustawa o drogach wodnych w obecnej formie jest nie do przyjęcia ze względu na niedostateczne jej opracowanie i *niejasną stylizacyę zarówno co do programu budowy*, jak co do wysokości kosztów — oraz ze względu na to, że ta ustawa nie uwzględnia należycie wodnogospodarczych interesów innych krajów“.

W konsekwencyi „Związek Niem. Narod.“ wybrał komitet z 20, który ma zająć się szczegółami. Wiadomo, że w „Związku Nar. Niem.“ zaciekłymi wrogami kanałów, a specyalnie kanału galicyjskiego, są **radykali** oraz **Niemcy alpejscy**. Trzeba się więc w sprawie kanałowej liczyć ze znacznemi **trudnościami** ze strony Niemców. A że także Rusini grożą **awanturami** w Izbie, jako przeciwnicy „polskiego“ kanału, sytuacya wytworzyła się bardzo poważna i los ustawy kanałowej, a przynajmniej uchwalenie jej w bliskim czasie, są niepewne.

Pocieszającym objawem natomiast jest dążność do **wspólnej akcyi** wśród grup uznających potrzebę kanału.

Oto **wszyscy posłowie polscy zjednoczyli się** do zgodnego działania. Wczoraj po raz pierwszy odbyła się wspólna narada *członków Koła polskiego z polskimi socyalistami*. Nie było to posiedzenie Koła polskiego, lecz tylko posiedzenie posłów polskich. Przewodniczył dr Leo, pośredniczył zaś między Kołem a socyalistami p. Śliwiński. Omawiano sprawę dróg wodnych i ze względu na jej znaczenie dla rozwoju stosunków ekonomicznych w kraju uchwalono następującą rezolucyę:

„Konferencya uznaje, że w sprawie kanałów potrzebne jest utrzymanie ciągłej styczności obu klubów polskich.“

Także posłowie **wiedeńscy** i to wszystkich odcieni, a więc chrześcijańsko społeczni, liberali i socyaliści odbyli naradę w kwestyi dróg wodnych. Również Dalmatyńczycy omawiali tę sprawę i postawili szereg żądań co do regulacyi rzek dalmatyńskich.

* * *

Sprawa dróg wodnych poruszyła więc całą Izbę. Prezes Koła polskiego dr Leo w tej trudnej sytuacyi będzie miał sposobność do okazania swego talentu i szczęśliwej ręki. Zarówno talentu jak szczęścia potrzeba będzie bowiem nie mało, aby w tej Izbie, nie posiadającej ani stałej większości ani silnego kierownictwa rządowego, doprowadzić ustawę bez dłuższej zwłoki do pomyślnego skutku. W każdym razie **losy gabinetu hr. Sturgkha** związane są z należytem przeprowadzeniem ustawy kanałowej. Gdyby hr Sturgkh nie poparł całą siłą słusznych życzeń Koła Polskiego, wydałby na siebie wyrok śmierci.

Rewolwer Rusinów.

Panowie Rusini, wyćwiczeni w hajdamackich awanturach i hajdamackiej perfidyi — dali w Izbie posłów znowu małą próbkę swego politycznego systemu. Mimo, że na konferencyi seniorów klubów nie protestowali przeciw czytaniu ustawy kanałowej, nagle, znienacka wypadli z zasadzki z obstrukcyjnym rewolwerem w ręku i, spełniając akt politycznego wymuszenia, zaczęli się od hr. Sturgkha domagać koncesyj. Jakoż istotnie dzienniki wiedeńskie doniosły, że hr. Stürgkh obiecał Rusinom w zamian za zaniechanie obstrukcyi Uniwersytet we Lwowie i 25 milionów kor. na regulacyę Czeremosza...

Rusini *sami* tę wiadomość *rozgłaszali*, ciesząc się już nadzieją, iż wróciwszy do kraju paradować będą w aureoli bohaterów. Jednakże mina im zrzedła, bo nazajutrz we „Fremdenblatt“ ukazał się oficyalny komunikat, że hr. Stürgkh nie uczynił Rusinom żadnych zobowiązań, lecz obiecał tylko wziąć ich żądania pod rozwagę. Następnie wobec prezydyum Koła polskiego hr. Stürgkh oświadczył, że sprawy, odnoszące się do Galicyi, będą zawsze jak dotychczas załatwiane za wiedzą Koła polskiego.

„Zwycięstwo“ Rusinów okazało się złudzeniem. Wobec tego zapewne Rusini na czwartkowem posiedzeniu Izby przy czytaniu ustawy kanałowej urządzą **awanturę**, aby zamanifestować swój zły humor.

Organizacya demokracyi.

Z poważnej strony, której głos niewątpliwie uważać należy za wyraz opinii szerszej grupy, piszą nam:

„Hasło jednolitej organizacyi nie znajduje w kołach mieszczaństwa demokratycznego *zasadniczych* oponentów; w zasadzie (w teoryi) jednolitość jest korzystna i powinnaby zwiększyć siłę i sprawność obozu demokratycznego. Jednakowoż otwarcie zaznaczyć należy, że uchwała Zjazdu lwowskiego wywołała w kołach mieszczańskiej demokracyi (tak wśród chrześć. obywatelstwa jak wśród izraelitów) bardzo podzielone uczucia — a nawet zwolennicy jednolitości kwestyonują obowiązującą moc uchwały i stanowczo krytykują sposób jej przeprowadzenia.

Zaznaczyć bowiem należy, że stronnictwo mieszczańskie przed zjazdem nie miało *wcale sposobności do zastanowienia się nad przedmiotem obrad*, nie przedyskutowało ani programu ani projektu organizacyi, bo tak zwani „delegaci“ nie znali go nawet wcale i otrzymali projekt dopiero w toku zjazdu. Obywatele, uczestniczący w Zjeździe, a należący do grupy mieszczańskiej, *nie mieli też żadnego pełnomocnictwa do powzięcia obowiązujących całą grupę uchwał*. Kto dał im prawo decyzyi w tak ważnych sprawach? Udali się na Zjazd, nie zasięgnąwszy wprzód zdania ogółu co do głównych zasadniczych kwestyj — i zostali poprostu *zaskoczeni* głosowaniem w sprawach doniosłych, których poprzednio rozważyć nie byli w stanie. Do głosowania nie mieli mandatu w imieniu grupy, nie znając jej zapatrywań.

Przedewszystkiem należy więc doprowadzić do końca organizacyę „stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego“ — i przedłożyć całą sprawę programu i organizacyi **walnemu zgromadzeniu członków.** Ono dopiero może powziąć miarodajne decyzye — i bądź aprobować stanowisko „delegatów“ na Zjazd lwowski, bądź wyrazić odmienne zapatrywanie. Oczekujemy tedy zwołania walnego zgromadzenia — a zbliżająca się pora świąteczna umożliwi udział w niem szerokim sferom obywatelstwa“.

* * *

Tak opiewa nadesłany nam list jednego z poważnych obywateli. Zamieszczamy go na razie bez komentarza jako wyraz opinii szerszych kół. Do sprawy tej powrócimy.

Biała śmierć.

Jedenastu narciarzy zasypanych. — Dziesięciu zabitych.

W poniedziałek rano wydarzyła się na Schneebergu katastrofa spowodowana lawiną, największa jaką tego rodzaju kroniki turystyczne wykazują: O przebiegu tej katastrofy donoszą dzienniki wiedeńskie co następuje:

Dnia krytycznego t. j. w poniedziałek około godziny kwadrans na trzecią zjawiła się w hotelu na Schneebergu dama będąc już blisko omdlenia i zawiadomiła znajdujących się w westybulu hotelowym gości i służbę, że grupa narciarzy składająca się z 11 ludzi została w górach zaskoczona i zasypana przez lawinę. Wśród wycieczkowców znajdowała się również i przybyła. Zdoławszy, acz kolwiek z wielkim trudem, wydobyć się z pod przygniatającego ją śniegu przyszła prosić o ratunek dla pozostałych. Na wskazane przez ową damę miejsce wyruszyły natychmiast różne wyprawy, pomiędzy innemi zawezwany do pomocy oddział narciarzy wojskowych i oddział 15 żandarmów. Okazało się jednak że siły te są za słabe. Wezwano tedy do pomocy 100 żołnierzy pod dowództwem oficerów. Rozpoczęła się żmudna praca nad odkopywaniem zasypanych przez lawinę niezmiernej wielkości. Była ona 100 metrów długa a 10 metrów gruba. Po usilnej pracy **wydobyto dziesięć zwłok** nieszczęśliwych narciarzy. Zwłoki leżały 3 metry pod śniegiem, zwłok dziesiątego uczestnika wycieczki nie odnaleziono dotychczas.

Wedle relacyi dzienników wiedeńskich sędzia powiatowy w Wiedniu dr Hacker, jeden z najdzielniejszych alpinistów w Austryi zorganizował wycieczkę narciarską, która na dwudniowe święta wyruszyła w okolice góry Hochschneeberg. Wycieczkowcy wyjechali w sobotę z dworca Aspang do Puchberga i tam przenocowali. Nazajutrz ruszyli w góry, ale pochód z powodu zamieci śnieżnej był wielce uciążliwy. Do południa burza tak się rozszalała, że towarzystwo błądziło przez 4 godziny nim wreszcie dotarło do schroniska Fischerhütte, gdzie przepędziło noc.

W poniedziałek rano ustąpiła nieco mgła i wypogodziło się tak, że narciarze postanowili ruszyć w dalszą drogę. Grupę narciarzy prowadził dr Hacker. Pomiędzy Kaiserstein a Klosterwappen wycieczkowcy minęli szczęśliwie zwieszający się zwał śniegu, dzięki przezorności dra Hackera, który szedł na czele z p. Blanką Tagleicht za nimi zaś postępowało 9 osób. Katastrofa nastąpiła na stromem zboczu góry Hochschneeberg podczas jazdy nartami do Ochsenboden. Nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa, gdy nagle runęła lawina i zagrzebała całą grupę złożoną z 11 osób. Panna Tagleicht ugrzęzła w śniegu o tyle szczęśliwie, że miała głowę wolną i mogła wołać o ratunek. Po upływie godziny zjawili się przypadkowo dwaj parobcy, którzy wydobyli za śniegu pannę Tagleicht a następnie według jej wskazówek zwłoki turysty Nennera.

Lawina zasypała następujących narciarzy: dr Emiliana Hackera, Pawła Weiperta, Ottona Pollaka, Fritza Diamanta Fryderyka Zacha, F. Braya, L. Blaselma, K. Wertha i E. Pora. W kołach turystycznych twierdzą, że katastrofa była przewidziana, gdyż warstwa nowego śniegu grubości 15 do 20 centymetrów, przykrywająca stary od kilku dni groziła usunięciem się i że z ewentualnością tą powinni się byli wycieczkowcy liczyć. Prawdopodobnie warstwa ta nie wytrzymała obciążenia ciężarem 11 ludzi i poczęła się osuwać na dół, porywając za sobą nieszczęśliwych narciarzy, których spotkała w swej drodze wówczas, gdy wzrosła już w siłę do tego stopnia, iż daremną byłoby rzeczą stawić jej jakikolwiek opór. I w istocie w kilka minut od czasu, gdy się śnieg osunął pogrzebała lawina dziesięciu nieszczęśliwych narciarzy.



Obłąkany żołnierz w kinematografie. (Patrz artykuł).

Osobliwi kandydaci do małżeństwa.

(*Bezdzietny wdowiec. — Osobliwe warunki. — Pierwszy mąż musi być zasądzony. — Ślepy żebrak. — Karzeł i „najbardziej otyła dama“ świata. — Jeden z inseratów w Anglii*).

Są gusta i guściki i trudno się o nie spierać. A jeśli kto dotychczas niebardzo dawał temu wiary, przyjmie to jako pewnik po przeczytaniu następującego inseratu, zamieszczonego w jednym z londyńskich dzienników. Brzmi on: „Bezdzietny wdowiec, żyjący nadzwyczaj skromnie, pragnie zawiązać korespondencyę z kobietą liczącą około 40 lat. Małżeństwo nie wykluczone. Nieznaczny posag pożądany. Panie o jednej nodze będą miały pierwszeństwo“.

Podobne osobliwe życzenia przytacza jedno z angielskich pism tygodniowych. Wśród nich znajdujemy inserat pewnego Amerykanina tej treści: „W celach matrymonialnych poszukuję kobiety, ani młodej, ani pięknej, ani bogatej lecz liczącej co najmniej 6 stóp i 7 cali wysokości (około 2 m.)“. Prawdopodobnie inserat ten pochodził od jakiegoś olbrzyma, który nie chciał na swą przyszłą małżonkę patrzeć nazbyt z góry. Jakiś znów inny kandydat do stanu małżeńskiego poszukiwał wdowy, którejby pierwszy mąż zginął na szubienicy lub też w podobnie godny sposób, aby mu jego przyszła żona nie mogła nigdy powiedzieć, że jej ś. p. nieboszczyk, pierwszy mąż był lepszy.

Są znowu ludzie, którzy nie chcą w małżeństwie zadowolnić się zwykłym człowiekiem. Pewna panienka chciała n. p. poślubić ducha. Panienka ta straciła swego narzeczonego w przeddzień ślubu a wierząc w metamorfozę dusz poszukiwała jego ducha.

W Waszyngtonie w Pensylwanii posłyszała pewna bogata dama głos żebraka ślepca, śpiewającego pod jej oknami. Głos jego tak się jej podobał, że w kilka tygodni później wyszła za żebraka za mąż.

W ostatnich znowu czasach produkował się w jednym z cyrków w Londynie pewien karzeł o nadwyczaj małym wzroście (był 85 cm. wysoki).

Karzeł ten otrzymywał cały szereg propozycyj mał żeńskich od rozmaitych dam. Wszystkie te propozycye jednak odrzucił karzeł. gdyż sam kochał się nieszczęśliwie w „najbardziej otyłej damie świata“, która produkowała się w cyrku Barnuma.

Na zakończenie przytaczamy jeszcze jeden inserat, wyjęty z londyńskiego dziennika, do którego nie dodajemy już żadnego komentarza. Brzmi on: „W celu matrymonialnym chcę zawiązać znajomość z 50 letnią kobietą głucho niemą, którąby cznła wstręt do muzyki, dzieci i psów a przytem nie lubiała się upijać“.

Sześć lat bez snu.

Po katastrofie kolejowej. — Działanie środków nasennych. — Masaż głowy. — Badania lekarskie

W Nikołajsku zmarł przed kilku dniami sędzia, nazwiskiem Petronowicz, który od sześciu lat prawie że nie spał.

Sędzia ów odniósł przed sześciu laty w czasie katastrofy kolejowej obrażenia tak ciężkie, że przez kilka tygodni walczył między życiem a śmiercią. Dzięki znacznym siłom swego organizmu odzyskał jednak zdrowie i mógł opuścić klinikę. I byłby może Petronowicz zapomniał zupełnie i o katastrofie i o swej chorobie, gdyby nie to, że od dnia tego, w którym się zdarzyła katastrofa, nie mógł sędzia usnąć. Początkowo nie dokuczało mu to wcale, gdyż nie odczuwał zupełnie potrzeby snu. Później atoli, gdy ta ostatnia wzrastała coraz bardziej, zwrócił się sędzia po poradę do lekarzy. Ci jednak nie umieli znaleźć dla niego środka nasennego, któryby mu w sztuczny sposób zapewnił choćiażby kilka godzin snu. Niektóre środki przyprawiały go wprawdzie o sen, lecz po śnie takim budził się Petronowicz nadzwyczaj zmęczony, podczas gdy w normalnym u siebie stanie, t. j. czuwając, nie czuł się sędzia nigdy znużonym. Co sześć, a czasem co ośm dni upominała się natura o prawa swoje i wówczas zasypiał Petronowicz na trzy lub cztery godziny. Mimo tak osobliwego stanu czuł się sędzia zupełnie zdrów i rzeźwy. W ostatnich latach dopiero opanowywało go coraz częściej i coraz większe znużenie, lecz mimo to najradykalniejszy środek na to, a mianowicie sen, nie zjawiał się zupełnie. W ostatnich miesiącach życia dopiero wynalazł Petronowicz środek nasenny dla siebie skuteczny, a mianowicie masaż głowy.

Badania lekarskie wykazały, że osobliwy ten stan Petronowicza był jedynie wynikiem obrażeń mózgu, odniesionych w czasie katastrofy kolejowej, a jak lekarze twierdzą, wypadek ten nie był odosobniony.

Ostatnie telegraficzne wiadomości nie przynoszą jeszcze rozwiązania zagadki, gdzie się bandyci podzieli.

Paryż. Dochodzenia policyjne za bandytami automobilowymi nie wydały dotąd rezultatu. — Doniesienia, jakoby widziano zbrodniarzy w kilku miejscach, okazały się mylnemi. — W Dunkierce przytrzymano wczoraj wieczorem czterech ludzi, okazało się jednak, że byli to awiatorzy.

W Merry żandarmi i zbrojny tłum ludzi otoczyli pociąg pospieszny paryski, w którym jechało trzech automobilistów; okazało się jednak, że byli to kupcy. — W pewnej miejscowości pod Paryżem znaleziono karabin, z którego bandyta strzelał do ścigających go. Śledztwo wykazało, że pochodzi on z kradzieży, dokonanej w grudniu z. r. u pewnego rusznikarza.

Milioner oprawca.

Jeszcze jeden ohydny w Rosyi proces rozstrzygnięto...

Sąd okręgowy w Baku skazał Tagijewa, milionera tamtejszego, króla naftowego, na $2\frac{1}{2}$ roku rot aresztanckich za znęcanie się nad inżynierem Bebutowem, który miał nastawać na cześć jego żony.

Kto był Tagijew?

Pięćdziesiąt lat temu ów „król giełdy bakińskiej“, milioner, rzeczywisty radca stanu, nosił na swoim grzbiecie kamienie i wodę jako prosty robotnik (ambał).

Obecnie posiada własną fabrykę, bank, teatr, flotę handlową, dziennik i — nawet więzienie, za którego ofiarowanie rządowi otrzymał urząd rzeczywistego radcy stanu. Na półwyspie Sucharańskim drżało przed nim wszystko, wszyscy uginali się przed jego wolą, wykonywało jego zachcianki.

„Birż. Wied.“ twierdzą, że przyczyną jego wydźwignięcia się z roli prostego robotnika do tylu bogactw była kobieta, jakaś kupcowa, która go wzięła do swego sklepu. Później Tagijew zawładnął ziemią naftonośną w Bibi-Ej Bacie, którą sprzedał za olbrzymią sumę firmie angielskiej „Oleum“ — ne i wkrótce został dyrektorem giełdy miejscowej, tytanem finansowym, który z zimną krwią zastawiał sidła na mniejsze i większe przedsiębiorstwa, nabywając je za bezcen.

„Birż. Wied.“ zaznaczają, że „ostatnią ćwierć wieku ubiegłego i początek wieku obecnego mieszkańcy Baku mogą bez przesady nazwać epoką hegemonii Tagijewa.

Inżynier Bebutow pochodzi z rodziny chanów szuszyńskich. Przez lat 8 piastował urząd głównego dyrektora mechanicznego oddziału wszystkich jego przedsiębiorstw.

I pewnego razu, d. 28. maja 1911, Tagijew zwabił Bebutowa do swego mieszkania pod pozorem czynienia tam jakichś pomiarów i zaprowadził go aż do swojej sypialni. Tam nagle krzyknął:

Bijcie go!

Na to rzucili się na inżyniera ludzie, którzy wyszli z sąsiedniego pokoju i za nim: rotmistrz sztabowy Mamedbekow, Mamed Riza Tagijew i Machti Dżafarow, Hasan Aga Hasanow, syn Tagijewa Sadych i książę perski Mansur — chwycili go za ręce i zaczęli bić pięściami po twarzy i po całem ciele, aż Bebutow upadł i stracił przytomność. Gdy się ocknął, wiązano mu ręce, poczem bili go, kopali i pluli mu w twarz.

Bebutow na kolanach ich błagał, aby się nad nim nie znęcali, żeby choć powiedzieli, za co go to spotyka.

Na to Tagijew odpowiedział mu: za to, że ścigał żonę Tagijewa swoją miłością. Bebutow odparł, że to nieprawda, to czyjaś intryga.

Jeszcze ktoś ostrogą rozciął podbródek torturowanemu, poczem Tagijew wezwał żonę swoją i żonę Bebutowa (którą w tym celu zaprosił do siebie), żeby przyszły do sypialni, ma tam rzecz ciekawą im pokazać.

Obydwie kobiety weszły — i żona Bebutowa dostała histerycznego płaczu, poczem uprowadziła ją żona Tagijewa.

Według świadectwa Hasenbeka Mamedbakow pokazał świadkowi kół zaostrzony, mówiąc, że „tu ma nastąpić maleńka operacya“, świadek uprosił Tagijewa, żeby nie robiono tej tortury..

W śledztwie świadkowie cofali swoje zeznania. Jeden z nich powiedział otwarcie, że się boi. W Baku tak łatwo nająć kogoś za 50 rb. żeby zabił, a potem wyprawić go — do Persyi...

Żona Tagijewa zeznawała, że Bebutow istotnie „ścigał ją miłością“.

Tagijew zaprzeczał wszystkiemu, ale żona Bebutowa raz jeszcze kategorycznie wszystko potwierdziła.

Wyrok wiadomy, 2 i pół roku rot aresztanckich dla Tagijewa, 2 — dla wspólników jego zbrodni.

Paryscy apasze automobilowi.

Zamordowanie szofera. — Ucieczka w automobilu. — Napad rabunkowy na bank. — Zabicie dwóch urzędników i zrabowanie 40.000 franków. — Ani śladu zbrodniarzy. — 100.000 fr. nagrody. — Aresztowanie podejrzanego.

W Paryżu dzieją się teraz niesłychane rzeczy, które całą ludność milionowego miasta wprawiają w stan gorączkowego podniecenia. Od kilkunastu tygodni dokonuje, prawdopodobnie jedna i ta sama zorganizowana szajka bandytów niesłychanie śmiałych napadów rabunkowych, siejąc mord i pożogę. Rabunek atoli popełniony przed kilku dniami, przewyższa wszystkie dotychczasowe swą bezczelną efronteryą.

Znana fabryka automobilowa Dion Bouton wysłała zamówiony nowy automobil do odbiorcy. Automobilem kierował szofer fabryczny a obok niego siedział szofer nabywcy automobilu. W drodze, gdy automobil przejeżdżał przez miejscowość Montgeron, nagle jakby z pod ziemi wyrosło 6 drabów, którzy zatrzymali automobil. W tej chwili padły strzały rewolwerowe. Szofer firmy padł trupem na miejscu a jego towarzysz zasłonił sobie twarz ręką. Kilka kul trafiło go w ręce a on sam — udając nieżywego — zesunął się z kozła na ziemię. Nie troszcząc się o swe ofiary, bandyci wsiedli na automobil i popędzili do Paryża. W pełnym pędzie przejechali przez całe miasto i zatrzymali się dopiero w miejscowości Chantilly.

Stanęli przed domem, w którym się mieści filia banku *Societe generale*. Rabusie wpadli do lokalu, mieszczącego kasę i stanęli przed okienkiem. Interesentów w tej chwili nie było żadnych. Na komendę wszyscy czterej wystrzelili z swoich browningów a celowali dobrze, gdyż główny kasyer i drugi urzędnik **padli trupem** na miejscu a trzeci urzędnik, ugodzony w ramię, padł nieprzytomny na podłogę. Rabusie porwali z kasy najbliższą gotówkę — 40.000 franków — i wybiegli na ulicę, gdzie pozostali bandyci, **z karabinami w ręku**, trzymali w szachu tłum. Wsiedli do automobilu i popędzili do Paryża.

Tymczasem policya i żandarmerya, zawiadomiona o niesłychanym napadzie, oczekiwała rabusiów po drodze. Koło Amieres zobaczyli żandarmi zbliżający się czarno-żółty automobil, który widocznie miał jakiś defekt w maszyneryi, gdyż nie pędził już z całą szybkością. Żandarmi, z karabinami w ręku, zastąpili drogę automobilowi, lecz wówczas zaszła rzecz niespodziewana. Rabusie wyskoczyli z automobilu, wdrapali się na tor kolejowy, gdzie w tej chwili krzyżowały się dwa pospieszne pociągi. Jeden jechał do Argenteuil a drugi do Paryża. Rabusie wskoczyli do pociągów i znikli bez śladu.

Oto historya ostatniego napadu apaszów paryskich, wobec której bledną opisy wszelakich Conanów Doylów.

Do tej chwili policya paryska, mimo gorączkowej pracy, nie wpadła na trop sprawców. *Societe generale* wyznaczyło nagrodę 100.000 fr. dla tego, który wskaże pewny ślad rabusiów.

Kierownik urzędu daktyloskopicznego **Bertillon**, twórca słynnego systemu, orzekł na podstawie odcisków palców, pozostałych na kierownicy automobilu, że sprawcami są anarchiści Garnier i Carrony, którzy już popełnili poprzednio pewien napad bandycki.

Obecnie wychodzi na jaw, że przyczyna, dlaczego bandytom także tym razem udało się ujść, leży w wadliwem funkcyonowaniu telefonów. Ilekroć policya danej miejscowości chciała sąsiednią miejscowość zawiadomić o przejeździe bandytów, trwało uzyskanie połączenia telefonicznego tak długo, że tymczasem bandyci już dawno minęli daną miejscowość.

Ślady bandytów zaprowadziły policyę aż do Lille, gdzie jednak wszelki trop dalszy na razie zaginął.

Dotychczas w ręku policyi znajduje się pewien robotnik ziemny, przyjaciel głównego podejrzanego anarchisty, Garniera, aresztowany przy wysiadaniu z pociągu w miejscowości Pontoise, przez którą bandyci w automobilu przejeżdżali. — Aresztowany stawiał zacięty opór. Nazwiska jego dotąd nie stwierdzono.

Ostatni napad bandycki odbił się głośnym echem w francuskiej Izbie deputowanych. — Dep. Bonillon wniósł ostrą interpelacyę, w której surowej krytyce poddał działalność kryminalnej policyi paryskiej, którą podejrzywał, że **stoi w zmowie z anarchistami**. Przy tej sposobności wyszło atoli na jaw, że policya paryska nie stoi na wysokości swego zadania, gdyż jest liczebnie stosunkowo słabą. — Wobec tego Izba uchwaliła kredyt w wysokości miliona franków celem wydatnego powiększenia policyi, która zostanie ponadto wyposażoną w 12 **opancerzonych automobilów** wyścigowych.

Z kraju.

Z Makowa. (*O pomieszczenie sądu*). Agendy tut. sądu zwiększają się szybko skoro znowu zamierzone jest wynajęcie dalszych ubikacyj przy sposobności odnowienia kontraktu najmu. Już przed 10 laty rozszerzono lokal sądu znacznie, lecz było to — jak się okazuje, niewystarczające. Szczupłość miejsca daje się odczuwać najbardziej w **hipotece**, a także niema poczekalni dla stron ani ubikacyi na registraturę i druki. A skoro z powodu wielkiej ilości spraw zaległych musi być personal powiększony o jednego sędziego i odpowiedni personal kancelaryjny, to 4—5 ubikacyj trzeba jeszcze koniecznie dla sądu wynająć. Po za tem fatalne jest umieszczenie sądu w budynku, w którym mieszka **lekarz**, albowiem ludność wieśniacza przywozi do niego znaczną ilość ciężko chorych, zwłaszcza dzieci — chore na szkarlatynę, dyfteryę, Krup i t. p. zaraźliwe choroby. Ponieważ do budynku jest jedno wejście przez wspólną sień i ani lekarz ani sąd ani urząd podatkowy, także tutaj umieszczony — nie mają poczekalni dla stron — to nic dziwnego, że zdrowi, stykając się z chorymi, roznoszą zarazę po całym powiecie sądowym.

W interesie zdrowia publicznego lekarz w budynku sądowym bezwarunkowo mieszkać nie powinien. Miejmy nadzieję, że ten ważny postulat ludności będzie w tym roku spełniony.

Obywatele.

Przejazd arcyksięcia.

Z Jasła donoszą:

Wczoraj rano arcyks. Karol Franciszek na czele szwadronu przybył do Nigłowic, o 4 klm. od Jasła, poczem odjechał automobilem do Biecza, u o godz. 12 min. 15 przybył do Jasła pociągiem osobowym. Na dworcu powitali go starosta, burmistrz dr Baranowski z asesorami i naczelnik stacyi. Imieniem pań powitała arcyksięcia żona burmistrza. a 13 letnia córeczka starosty wręczyła arcyksiężnie bukiet. Z dworca udała się para arcyksiążęca do gmachu Rady pow., gdzie powitał ich burmistrz dr Baranowski. Starosta przedstawił zgromadzonych reprezentantów władz. Jutro o g. 7 min. 30 arcyksiążę wyruszy na czele szwadronu w dalszą drogę.

Obłąkany żołnierz w kinematografie.

(Patrz ilustracyę).

Burzliwe zajście rozegrało się onegdaj w jednym z wiedeńskich teatrów kinematograficznych przy Aufmarschstrasse. W czasie przedstawienia porwał się nagle ze swego miejsca pewien żołnierz z 4 pułku dragonów i dobywszy szabli rzucił się na pianistę, przygrywającego w czasie przedstawienia. Wśród publiczności powstała panika. Kobiety i dzieci z krzykiem poczęły uciekać z lokalu. Przedstawienie musiano przerwać aż do chwili, gdy policyanci zdołali obezwładnić szaleńca. Jak stwierdzono, żołnierz ten popadł w przystępie nagłego obłąkania w szał. Nazywa się on Piotr Pfeifensteiner i pochodzi z Dolnej Austryi.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

246 (Ciąg dalszy).

Trwało to z kwadrans, poczem Nostradamus wstał, zbliżył się, ujął szaleńca za dwie ręce.

— Chcesz wiedzieć, gdzie ona jest?

— Chcę! — zgrzytnął zębami Rębacz. — A ponieważ ty wiesz, biada ci, jeśli nie powiesz!

— Będę wiedział we wtorek wieczorem. I powiem ci. Przysięgam ci na moją duszę.

— We wtorek wieczorem! We wtorek wieczorem! Zaczekam. Nie ruszę się stąd. Umrzesz, jeśliś skłamał...

— Nie kłamię nigdy! — rzekł Nostradamus z uśmiechem. — I chcesz wiedzieć, kto ją porwał?

— Chcę, aby go zamęczyć, aby go udusić. Ach, mieć tego człowieka! Daj mi go i zabierz moje życie!

— Dobrze, dam ci go. Ujrzysz go we środę.

— Gdzie?

— Tam, gdzie cię zaprowadzę.

* * *

Powiedzieliśmy, że Roland de Saint André dopędził kolasę, która unosiła Floryssę. Jechał za nią w pewnej odległości, trzymał się zdaleka, niby lis czatujący. Orszak zatrzymał się raz jeden na popas. Potem w ciągu dwu godzin dotarł do Pierrefonds i natychmiast zniknął za zwodzonym mostem.

Kilka lepianek stało u stóp wyniosłości, na której wznosiły się olbrzymie mury Pierrefonds. Roland udał się do jednej z tych lepianek i otrzymał dokładne wiadomości o garnizonie starożytnej fortecy. W pół godziny potem widział straż, odjeżdżającą bez kolasy. Jeźdźcy wracali drogą do Paryża. Roland stąd się dowiedział, iż Floryssa dalej nie pojedzie. Wskoczył na konia, boczną drogą wyprzedził jeźdźców i przypędziwszy do Paryża, zamknął się w pałacu swoim na ulicy Bethisi.

Rozmyślania doprowadziło go do rezultatów następujących: 1) musi utworzyć oddział, złożony z trzydziestu ludzi, gotowych na wszystko; 2) ludzie ci będą mężni i gotowi na wszystko w zależności od sumy, jaką im ofiaruje za odwagę; 3) należy działać jak najprędzej; 4) musi wydobyć skądś potrzebną ilość pieniędzy.

Przejrzał w myśli wszystkie mieszki, w którychby mógł w razie potrzeby zanurzyć rękę, poczynając od ojca swojego, marszałka, aż do ostatnich ze znajomych. Przypomniał sobie wszystkich kolegów, przyjaciół, towarzyszów wesołego życia. Każdego oszacował. Poczem jął liczyć; dokonał tego ściśle, bez przesady, trzeźwo.

Przekonał się po ukończeniu operacyi, iż może liczyć w najlepszym razie na dziesiątą część tego, co mu potrzeba

Roland oparł łokcie na kolanach, a głowę schował w splecione ręce.

Floryssa zniknęła z jego wyobraźni. Miłość przybrała w nim postać naturalną, jaką przybrać była winna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Związek Polski Piłki nożnej“.

Na walnem zgromadzeniu 21 b. m. wybrano następujący wydział: Prezes prof. dr L. Żeleński z Krakowa, wiceprezes inż. Christelbauer ze Lwowa, wydziałowi insp. Hemerling ze Lwowa, dyr. Januszewski z Krakowa, inż. Litwinowicz ze Lwowa, hr. Rostworowski z Krakowa. Na mocy § 16 weszli do wydziału redakt. Kopernicki z Krakowa jako delegat do Austr. Zw. F., jako jego zastępca później drugi delegat dr Lissnlewski z Wiednia i jako reprezentant „Cracovii“ dr Jachimecki z Krakowa.

Posiedzenie wydziału odbyło się 17 b. m. Między innemi uchwalono:

Związek rozpisuje na sezon wiosenny następujące gry kwalifikacyjne:

I. Gra o uzyskanie I. klasy w myśl uchwały Austr. Związku Footb. z dnia 9 marca 1912 r. Konkurenci: „Czarni“, „Pogoń“ (Lwów), „Wisła“, „Robotniczy Klub Sportowy“ i „Akademicki Związek Sportowy“ (Kraków). Każdy z konkurentów obowiązany jest rozegrać najdalej do dnia 20 czerwca 1912 r. zawody z każdym innym konkurentem. Termin, wybrany dowolnie, ma być podany przez obu konkurentów do wiadomości i zatwierdzenia Związku najmniej na tydzień przedtem.

II. Gra kwalifikacyjna klasy II. C. Wszystkie kluby, nie biorące udziału w grze konkurencyjnej o I. klasę, obowiązane są do rozegrania zawodów klasyfikacyjnych, celem podziału klasy II. na trzy grupy. Terminy zgłoszenia i przepisy co do sędziego obowiązują te same, co przy grze konkursowej o I. klasę.

Osobne pouczenie dla graczy i klubów zostanie ogłoszone drukiem i rozesłane w najbliższych dniach klubom.

Do Związku P. P. N. należą dotychczas jako zwyczajni członkowie w klasie I. „Cracovia“ Kraków, II. A. „Czarni“ Lwów, „Pogoń“ Lwów, „Wisła“ Kraków, II. B. „Robotniczy K. S.“ Kraków, II. C. „Akademicki Związek Sp.“ Kraków, „Krakus“ Podgórze, „Polonia“ Kraków, „R. K. S. Lvovia“ Lwów i „Rzeszowskie Koło Sportowe“ Rzeszów.

Jako termin **Matchu międzymiastowego Kraków-Lwów** ustanowiono 2 czerwca b. r. Match odbędzie się w Krakowie na podstawie § 11 c. — Żaden klub krakowski niema prawa urządzania w tym dniu zawodów własnych w Krakowie.

Adres sekretaryatu Z. P. P. N.: Lesław Boroński, Kraków, Karmelicka 22.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie **1 K 50**, kwartalnie **4 K 50 h.**, półrocznie **9 K.**

Co słychać w mieście?

Z teatru miejskiego. W tragedyi Tadeusza Konczyńskiego „Demostenes“ występuje wiele historycznych postaci. Rolę Filipa Macedońskiego grać będzie p. Jednowski, jego żony Olimpii p. Kosmowska. Głównym przeciwnikiem Demostenesa był Eschinos, znakomity żywiołowy mowca. Maskę jego będzie nosił p. Sosnowski. Starca Isokratesa, który nie mogąc przeżyć upadku Aten, zakończył swe życie śmiercią głodową, ujrzymy w interpretacyi scenicznej p. Stanisławskiego. Demadesem będzie p. M. Węgrzyn. Diogenesem p. Siemaszko, dramatyczną postać Fokjona słynnego statysty Aten będzie kreować p. Kosiński, Aschjosem p. Marjański. W roli żony Demostenesa wystąpi p. Pytlińska, jej siostrzenicą Arate będzie p. Jarszewska, jako Ares ukaże się p. Miarczyński — nad zwłokami Demostenesa będzie mówiła p. Pieńkowska jako Atena. Pasibrzuchem (parasitem) Filipa będzie p. Szymborski. W innych rolach ukażą się pp. Brandt, Biegański, Boelke, Nowakowski, Noskowski, Stępowski, Gorzkowski, Miarczyński, panie Broniszówna, Modzelewska i Werniczówna. Główną postać tragedyi Demostenesa płomiennego mówcy i wielkiego obywatela Aten odtworzy p. Józef Węgrzyn, jeden z najzdolniejszych artystów młodego pokolenia.

Wiec urzędników bankowych i kas Oszcz. odbędzie się 31 b. m. o godz. 4 w sali Saskiej.

Otwarcie wystawy kursu kwieciarstwa sztucznego nastąpi 30 bm. w sobotę o godz. 4 w lokalu filii Ligi Pomocy Przemysłowej.

Ostatni podwieczorek Koła VI. T. S. L. odbędzie się w piątek dnia 29 marca w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Na muzykalno wokalny program złożą się produkcye artystów amatorów, z których śpiew p. F. J., gra znanego skrzypka p. Adolfa Petersa, występ terceto śpiewackiego i wiele innych produkcyj złoży się na uprzyjemnienie ostatniego w tym sezonie podwieczorku. Ponadto jeden ze znanych deklamatorów w charakterystycznym stroju wieśniaka odtworzy kilka zajmujących sylwetek. Początek produkcyi punktualnie o godz. 5 po poł.

Ku czci Krasińskiego urządziła onegdaj młodzież gimn. św. Jacka uroczysty wieczór w sali „Sokoła“. Wykonawcami programu byli wyłącznie uczniowie tego zakładu, w których gronie produkowali się bracia Holzerowie wysoce utalentowani pianiści (uczniowie p. Klary Czop Umlauf) cieszący się już laurami zdobytemi na estradach Krakowa tudzież filharmonii warszawskiej. Najpiękniejszym ustępem programu, mogącym być ozdobą każdego koncertu, była gra na skrzypcach ucz. Szalewskiego który wykonał kilka transkrypcyi Chopina. Na część deklamacyjną wieczoru złożyły się popisy solowe oraz zbiorowe. Wygłoszono tedy wstęp do „Przedświtu“ a następnie „Rozmowę Irydiona z Ulpianem“. Przemówienie prof. Dra Ujejskiego uzupełniło tę piękną uroczystość, której rzetelną ozdobą, był popis chórów gimnazyalnych pozostających pod pieczą prof. Borny, zaszczytnie znanego śpiewaka oraz nauczyciela śpiewu. Popisy chóru cechowało energiczne ujęcie temp, racyonalne przeprowadzenie dynamiki oraz ten wigor, którym cieszą się zespoły kierowane doświadczoną ręką tego muzyka. Chór mieszany wykonał „O świcie“ Kotarbińskiego i „Na jagody“ Noskowskiego, chór męski zaś podniosłą kantatę Münchheimera „Do mistrzów sztuki“.

Obchód ten, wywarł nader podniosłe wrażenie na licznie zebranej młodzieży oraz publiczności.

Spółka spożywcza urzędników (Podwale 6), rozpoczęła sprzedaż przedświąteczną i prosi członków, aby zamówienia już obecnie zgłaszali, gdyż ze względu na szczupłość lokalu i przeciążenie personalu, wskazane jest czynienie wcześniejszych zamówień, celem uniknięcia możliwej niedokładności przy zbyt pospiesznej ekspedycyi. Wszystkie towary I-szej jakości, sprowadzone z najlepszych źródeł sprzedaje się po cenach możliwie najniższych. W sklepie można się także wpisywać na członka spółki. Wpisowe wynosi 1 kor., a udział 20 kor.

Tow. Akc. Fabryki Ł. Zieleniewskiego. Na posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa uchwalono wczoraj za rok ubiegły 1911 rozdzielić dywidendę 7 prc. czyli w tej samej wysokości co w roku poprzednim. (Dywidenda w poprzednich latach wynosiła: w 1907 r. 5 prc.; w 1908 r. 6 prc.; w 1909 r. 6 prc.; w 1910 r. 7 prc.). — Uchwalono także przystąpić do budowy drugiej wielkiej hali warsztatów i maszyn na Grzegórzkach. Walne doroczne zebranie akcyonaryuszów odbędzie się 20 kwietnia w Krakowie o godz. 4.

Tow. Tatrzańskie. D. 30 bm. odbędzie się w sali Collegium phisicum zwyczajne walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego. Na porządku dziennym między innemi: wybór I, oraz III wiceprezesa na lat 3; wybór 6 członków Wydziału na lat 3; wybór 3 członków Komisyi kontrolującej na rok 1912.

Na dar Grunwaldzki deklarowano ogółem do dnia 29 lutego 1912 roku 1589638 kor. 83 hal. Wpłacono gotówką 761013 kor. 50 hal.

Ogólne zebranie katolickie odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ krakowskiego z następującym porządkiem: 1) słowo wstępne wypowie r. dw. prof. dr B. Wicherkiewicz; 2) „Znaczenie łączności katolików dla Kościoła i narodu“ wygłosi dr E. Schnayder. Dyskusya. Wnioski. Zebranie zwołuje (za zaproszeniami) niedawno zawiązana „Polska Rada Katolicka“.

Z Cyrku „Edison“. Najnowszy program Cyrku Edison trwać będzie od dnia 29 bm. do 3 kwietnia włącznie, poczem we czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia przedstawień nie będzie. Ostatnia serya obrazów przynosi dramat Szekspira „Romeo i Julia“, nie zrównany pod względem przepychu i wystawy. Część humorystyczną, reprezentować będzie obraz „Z miłości do tancerki“ i „Wesoły magnetyzer“. Programu dopełni pouczające zdjęcie z natury „Hodowla aligatorów“ w Kalifornii, oraz aktualny jak zawsze i interesujący Żurnal Pathego. W oba dni Świąt Wielkanocnych odbędą się po dwa przedstawienia z nowym programem.

Z teatru „Nowości“. Dyrekcya teatru chcąc umożliwić szerszym warstwom publiczności dostęp do teatru i zobaczenia obecnego atrakcyjnego programu, postanowiła zniżyć ceny biletów i dać jutro (piątek) przedstawienie po cenach popularnych. Przedstawienie zawierać będzie program pełny.

Poparzeni gazami. Wczoraj około godz. wpół do 5 popoł. przy czyszczeniu kanału miejskiego w kamienicy pod l. 18 przy ul. św. Tomasza wybuchły nagle nagromadzone w kanale gazy i poparzyły dotkliwie w twarz dwóch pracujących tam robotników, a to 24-letniego Stefana Jachimczyka i 56 letniego Stanisława Żapka. Dotkliwie poparzonych opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Cyganie oszuści. Do różnych sklepów tutejszych szczególniej trafik zgłasza się stary cygan w towarzystwie młodej cyganki i proszą o wymianę banknotu 100-koronowego. W czasie wymiany dopuszczają się kradzieży bądź pieniędzy, bądź też rozmaitych przedmiotów. Kilku tut. kupców padło już ofiarą ich oszukańczej manipulacyi.

Ogień pokojowy. W mieszkaniu p. Rebeki Hagen przy ul. Dietlowskiej l. 41 zapaliły się od kuchennego pieca belki w podłodze. Straż pożarna wyrębała podłogę i sufit I. piętra i w ten sposób ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 400 K.

Włamania. Wczoraj nad ranem około godz. 5 w Dębnikach dokonano włamania do sklepu Jakóba Brandesa przy ul. Zagrody l. 17. Złodziej otworzył zapomocą wytrycha drzwi, wiodące z korytarza do sklepu i zabrał tam towary na sumę około 30 koron. Następnie dostał się do prywatnego mieszkania właściciela sklepu i rozpoczął tam poszukiwania, ale spłoszony zbiegł. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

Do mieszkania właść. apteki przy Małym Rynku p. Redyka zam. przy ul. Siennej l. 7. włamał się wczoraj jakiś nieznany sprawca i skradł stamtąd złoty łańcuszek i parę brylantowych kolczyków.

Za obrazę religii aresztowała policya wczoraj 39-letniego Michała Fliśnika.

Za uwiedzenie nieletniej dziewczynki i dopuszczenie się na niej ohydnego gwałtu aresztowała wczoraj policya 18 letniego Maksymiliana Węglowskiego, ucznia prywatnego i 18-letniego Stanisława Ruszkiewicza, murarza.

Nieostrożna jazda. Wczoraj około godziny 5 tej po południu najechał na bawiące się w ulicy Podgórskiej w Dębnikach dzieci jakiś nieznany z nazwiska woźnica tak nieszczęśliwie, że koła wozu zgruchotały nogę 6 letniej dziewczynce, Wandzie Migasównej. Dziewczynce udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. Woźnica zbiegł.

Odpowiedzi Redakcyi. *Wielm. Pani Maryi Tuszowskiej we Lwowie.* Zamiar W. Pani nakłonienia „Czytelni ludowej“ na Zniesieniu we Lwowie, aby urządziła przedstawienie na Zakład w Pawlikowicach, świadczy, że odezwa, rozesłana przez Zarząd Zakładu za pośrednictwem „Nowin“ wywołała szeroki oddźwięk w dalekich nawet stronach kraju. Co do szczegółów zechce W. Pani porozumieć się wprost z Zarządem Zakładu w Pawlikowicach.

Wielm. Pan B. w Trzebini. Sprawy stosunków szkolnych, które w fałszywem świetle przedstawione zostały przez „Wieniec i Pszczółkę“, nie poruszaliśmy w „Nowinach“, dlatego też sprostowania zarzutów „Wieńca i Pszczółki“ nie uważamy za potrzebne ogłaszać. Prosimy o korespondencye.

Z kroniki żałobnej.

Ludwik Rozwadowicz, kostyumer teatru miejskiego, członek Tow. wzaj. pomocy rękodz. i przem., przeżywszy lat 60, zmarł dnia 27 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Stolarskiej l. 13 w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu.

Artur Stahr, emerytowany radca budownictwa przy Dyrekcyi poczt i telegrafów, przeżywszy lat 54, zmarł 27 bm. w Krakowie.

Walerya Róg, żona pracownika w fabryce Zieleniewskiego, przeżywszy lat 32, zmarła 27 bm. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek »Majerowie«.
Piątek »Nerwowa awantura«.
Sobota »Demostenes«.
Niedziela pop. »Tamten«.
Niedziela wiecz. »Demostenes«.
Poniedziałek »Demostenes«.
Wtorek »Demostenes«.

Z sali sądowej.

O przedruk mapy m. Lwowa.

P. Bernard Połoniecki, właściciel księgarni we Lwowie, wydał przed rokiem własnym nakładem plan miasta Lwowa. Podobny plan wydał także w r. 1911 na zamówienie „Związku turystycznego“ p. Wacław Krzepowski, właściciel zakładu litograficznego w Krakowie. P. Połoniecki, uważając się za twórcę oryginalnego planu m. Lwowa, wniósł przeciw p. Krzepowskiemu skargę o naruszenie praw autorskich („*Urhebergesetz*“), żądając ponadto wysokiego odszkodowania i skonfiskowania istniejącego nakładu.

Onegdaj odbyła się w tym względzie rozprawa przed trybunałem karnym. P. Połonieckiego zastępował adw. poseł dr Gross a p. Krzepowskiego adw. dr Bobrowski. Po półdniowej rozprawie trybunał uwolnił p. Krzepowskiego w zupełności od winy przyjmując, że oskarżyciel nie stworzył oryginalnego planu m. Lwowa, gdyż plan jego jest kompilacyą kilku istniejących już poprzednio planów tak, że p. Krzepowski. mimo, iż posługiwał się planem oskarżyciela, nie naruszył jego praw autorskich, gdyż w danym wypadku nie można mówić o oryginalnej pracy twórczej p. Połonieckiego. Po za tem trybunał przyjął, że plany miast, służące turystom i obcym do oryentowania się, nie są tworem literatury czy sztuki, stojącym pod ochroną prawa autorskiego.

Orzeczenie powyższe trybunału krakowskiego, mające w odnośnej judykaturze zasadnicze znaczenie, zasługuje na baczną uwagę stron interesowanych.

Strejk w Anglii.

Po uchwaleniu bilu górniczego.

Londyn. Liczba górników, którzy onegdaj podjęli pracę wynosi 3000–4000. „Daily Mail“ donosi, że zapas węgla na sprzedaż w Londynie będzie w 10 dniach wyczerpany. Straty kolei oceniają na 30 milionów marek.

Londyn. „Times“ donosi, że rząd na wypadek dalszego trwania strejku po przyjęciu ustawy o płacach minimalnych, zdecydowany jest dla złagodzenia nędzy poczynić daleko idące zarządzenia, a także dla ochrony chcących pracować górników. Oczekują powołania rezerw.

Komisya szkolna w Londynie otrzymała upoważnienie na wypadek dalszego trwania strejku znieść ferye świąteczne w szkołach ludowych i starać się o wikt dla biednych dzieci. W tym celu wyznaczono sumę 5.000 fontów szterlingów.

Londyn. Związek górników uchwalił w czasie **ustalania minimum płacy** (ustawa sama nie oznacza ściśle wysokości płacy *przyp. Red.*) przez urzędy dystrykcyjne zarządzić głosowanie nad kwestyą ponownego podjęcia pracy.

Groźna kryzys na Węgrzech.

Rozwiązanie Sejmu? — Tegoroczny pobór rekruta nie możliwy?

Kryzys na Węgrzech jest ostra i niepokojąca. Hr. Khuen Hedervary nie może przesilenia rozwiązać. Hr. Khuen zaproponował cesarzowi formułę kompromisu na którą cesarz się nie zgodził. Ponieważ większość Sejmu nie chce odstąpić od swej rezolucyi, ustala się opinia, że **Sejm będzie rozwiązany.**

Oczywiście nie ma teraz mowy o tem, żeby w Węgrzech uchwalono w tych warunkach ustawę wojskową, albo chociażby prowizoryum.

Sytuacya jest tem poważniejszą, że nawet **tegoroczny pobór rekruta** podczas *ex lex* uchodzi za **niemożliwy** bo żaden urzędnik komitatowy nie przyłoży do tego ręki.

Telegramy „Nowin“.

Demonstracyjny strejk uczniów ruskich.

Wydalenie ucznia przyczyną strejku. — Samobójstwo wydalonego ucznia.

Lwów. Rada szkolna krajowa wydaliła ucznia seminaryum naucz. Czornyja **ze wszystkich seminaryów nauczycielskich** za to, że sprzedawał on kartki widokowe **z podobiznami Siczyńskiego i Gonty.**

Dziś rano o godz. 8 wybuchł we wszystkich szkołach średnich ruskich we Lwowie z tego powodu **strejk demonstracyjny przeciw Radzie szkolnej.** — Dziś rano uczniowie wszystkich szkół ruskich przybyli, jak zwykle, do szkół, lecz zaraz po odgłosie dzwonka, opuścili klasy i udali się gremialnie na Wysoki Zamek. W gimnazyum w „Narodnim Domu“ udało się zatrzymać tylko klasy: I, II., III. i VII A.

Dziś rano miał wybuchnąć **strejk uczniów szkół średnich w całym kraju.** — Uczniowie wydali w tym celu odezwę, w której podniesiono, że jeszcze jedna ofiara „systemu szlacheckiego, panującego w Galicyi, schodzi do grobu“.

Na Wysokim Zamku uczniowie strejkujący odbyli zgromadzenie, na którem uchwalono nie urządzać demonstracyj ulicznych.

Lwów. Wydalony seminarzysta 19 letni Czornyj, **zastrzelił się wczoraj** na wzgórzach Kaiserwaldu.

Z Rady państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Izba posłów rozpoczęła dzisiaj **dyskusyę nad nowelą kanałową.** Pierwszy zabrał głos minister handlu Roessler, potem min. Trnka, których przemówienia przyjęto na ławach polskich i czeskich żywymi oklaskami. Następnie zabrał głos poseł Hołubowicz. W miejsce posła Łabodyńskiego przemawiać będzie poseł Trylowski, **który zapowiada kilkugodzinną mowę.**

Jubileusz Tetmajera.

Warszawa. Wczoraj odbył się uroczysty obchód 25 lecia literackiej pracy K. Tetmajera. W teatrze Wielkim odegrano „Zawiszę Czarnego“, dramat historyczny K. Tetmajera, znany z przedstawień w teatrze krakowskim. Teatr przepełniony był publicznością, która entuzyastycznie witała zjawienie się Tetmajera w loży. Wzruszony jubilat dziękował, kłaniając się z loży. O godz. wpół do 12 w salonach hotelu Bristol odbył się bankiet z udziałem 150 uczestników.

Klęska Włochów.

Londyn. „Central News“ donoszą dziś o zwycięstwie Turków pod Benghazi. Włosi mieli stracić w tej drugiej bitwie **47 oficerów i 1700 żołnierzy,** podczas gdy po stronie Turków było tylko 53 rannych. Wiadomość ta, tak samo jak i wczorajsza wiadomość tego pisma, dotąd nie została potwierdzona. Nawet w Konstantynopolu nic o tem nie wiedzą.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Do sprzedania:

L. 5152/1912
B. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa przystępuje w drodze ofertowej licytacyi do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908, Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908, Nr. 116 Dz. u. kr. przysługuje dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18 letnie ulgi podatkowe.

Rada miasta Krakowa w dniu 7 marca b. r. uchwaliła za kupić od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony — a szeroka ulica wzdłuż wymienionych wyżej gruntów się otworzy.

Uchwalono przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 warunki zabudowania gruntów, do jakich nabywcy będą musieli się zastosować, są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 15 b. noweli do ustawy bud.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych w ulicach krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że ¹/₃ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do każdego kupującego, z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu dwóch lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z tem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta poniesienia jako też ewentualne i inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki licytacyi są następujące:

1. Jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i Towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W ofertach należy podać położenie i Nr. parceli, na którą się wnosi ofertę — i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3. Oferty należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Naczelnika tegoż Urzędu w terminie do 15 kwietnia 1912 r.

4. Do oferty ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum — które oferent złoży w wysokości 5% oferowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferentów i ofert lub całkowicie ich nie uwzględnienia.

Plany mających się sprzedać gruntów są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa m. Oddz. B. pokój Nr. 11 nowy gmach Magistratu III piętro — główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Magistrat stoł. Król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 15 lutego 1912 r. 454.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·16 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyn Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.